

UZASADNIENIE

D. K. został oskarżony o to, że w dniu 29 lutego 2016r. w M., w pomieszczeniu (...), znajdując się w stanie upojenia alkoholowego, usiłował dokonać zabójstwa pracownika socjalnego I. N. w ten sposób, że działając w zamiarze pozbawienia jej życia, trzymaną w dłoniach siekierą próbował uderzyć ostrzem w jej głowę, jednakże zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na pochwycenie jego rąk i siekiery przez innego pracownika socjalnego, który uniemożliwił w ten sposób zadanie ciosu, tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 28 września 2016r. Sąd Okręgowy w Poznaniu uznał oskarżonego D. K. za winnego tego, że dniu 29 lutego 2016r. w M., w pomieszczeniu (...), znajdując się w stanie upojenia alkoholowego, usiłował dokonać zabójstwa pracownika socjalnego I. N. w ten sposób, że działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia jej życia, trzymaną w dłoniach siekierą próbował uderzyć ostrzem w jej głowę, jednakże zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na pochwycenie jego rąk i siekiery przez innego pracownika socjalnego, który uniemożliwił w ten sposób zadanie ciosu tj. przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. Sąd I instancji wymierzył mu karę 8 lat pozbawienia wolności (**pkt 1 wyroku**), zaliczając na poczet ww. kary pozbawienia wolności okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 29 lutego 2016r. (**pkt 2 wyroku**).

Nadto, na podstawie art. 44 § 2 k.k., Sąd orzekł przepadek dowodu rzeczowego w postaci siekiery oraz fragmentu blatu ze śladami nacięć (**pkt 3 wyroku**), jak również o kosztach obrony z urzędu oraz zwolnił oskarżonego z obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych i nie wymierzył mu opłaty (**pkt 4 i 5 wyroku**).

Apelację od powyższego wyroku wywiódł obrońca oskarżonego, zarzucając zaskarżonemu orzeczeniu błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, a polegający na stwierdzeniu, że oskarżony dopuścił się czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia, mimo poważnych wątpliwości w tym względzie wynikających z zeznań świadków i samej pokrzywdzonej.

Stawiając powyższy zarzut obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie oskarżonego od zarzutu popełnienia czynu z art. 13 w zw. z art. 148 § 1 k.k. (k. 314-315).

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się bezzasadna, zaś jej sens sprowadzał się do prostej, niepopartej żadnymi nowymi argumentami, polemiki z prawidłowym rozstrzygnięciem Sądu Okręgowego .

Zasadniczo krytyka odwoławcza skarżącego obrońcy sprowadzała się do kwestionowania ustaleń faktycznych w zakresie odnoszącym się do strony podmiotowej przypisanego oskarżonemu przestępstwa, a zatem jego działania w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonej I. N..

Podkreślić należy, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego (por. wyrok SN z 24 marca 1975 r., II KR 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84, LEX nr 16881). W świetle powyższego, zarzut tego rodzaju winien wskazywać, że sąd orzekający, ustalając stan faktyczny, mimo ujawnienia w toku przewodu sądowego wszystkich okoliczności sprawy (pełnej podstawy dowodowej), pominął wynikające z nich fakty (okoliczności) istotne w sprawie albo ustalił fakty, które wcale z danego dowodu nie wynikają lub wynikają, ale zostały zniekształcone (przeinaczone), przez co powstaje błędna podstawa faktyczna orzeczenia.

Przekładając powyższe uwagi na grunt analizowanego przypadku stwierdzić należy, iż skarżący obrońca nie wykazał jakich konkretnie naruszeń dopuścił się Sąd Okręgowy, tj. jakie istotne okoliczności pominął, przeinaczył tudzież ustalił wbrew treści dowodów przeprowadzonych na rozprawie, na których się oparł wydając zaskarżone orzeczenie.

Dokładna analiza treści wskazanego zarzutu prowadzi do wniosku, iż ma on charakter wtórny, gdyż w istocie apelujący kwestionuje przeprowadzoną w sprawie przez Sąd orzekający ocenę dowodów. Sąd Apelacyjny zbadał tę ocenę w oparciu o krytykę przedstawioną w skardze apelacyjnej obrońcy i nie znalazł podstaw do jej kwestionowania. Ocena bowiem przeprowadzonych w sprawie dowodów nie przekracza ram oceny swobodnej - jest wszechstronna, uwzględnia całokształt okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie wykazuje błędów natury faktycznej i logicznej, a nadto jest zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Skarżący odniósł się zresztą wybiórczo do podstawy dowodowej zapadłego w sprawie orzeczenia, sprowadzając zarzut do nieuzasadnionej polemiki z prawidłowo ustalonym stanem faktycznym.

Nietrafny w tym kontekście okazał się w ocenie Sądu odwoławczego argument skarżącego, jakoby istniała potrzeba rozważenia, czy zamach siekierą nad głową pokrzywdzonej nie był po prostu kolejnym uderzeniem skierowanym w przystawkę jej biurka, gdzie spadły wcześniejsze cztery uderzenia siekierą. Stawiając taką hipotezę obrońca zdaje się zupełnie zapominać o kilku kwestiach: po pierwsze, i przede wszystkim, oskarżony K. uderzając w przystawkę biurka znajdował się w zupełnie innym miejscu, aniżeli w chwili zamachnięcia się na pokrzywdzoną – stał on przed półokrągłą przystawką biurka, a pokrzywdzona siedziała za nim – dzieliła ich zatem, w przeciwieństwie do mającej nastąpić za chwilę próbie zamachnięcia się siekierą w głowę pokrzywdzonej, większa odległość. Dopiero bowiem po wykonaniu tych czterech uderzeń w przystawkę biurka pokrzywdzonej, obszedł on ją, podchodząc do siedzącej przy biurku I. N., uderzył ją w twarz, a następnie w ramię w wyniku czego pozycja pokrzywdzonej uległa dalszemu przesunięciu wzdłuż biurka - do narożnika, który tworzyły z jednej strony biurko wraz ze znajdującą się pod nim szafką, a z drugiej ściana pomieszczenia wraz z oknem. Od D. K. dzieliło pokrzywdzoną wówczas zaledwie kilka centymetrów. Oskarżony zatem nie znajdował się w pozycji dającej mu pole do wykonania kolejnego uderzenia w przystawkę biurka, albowiem logicznie rzecz ujmując pokrzywdzona musiałaby wówczas znajdować się za jego plecami lub co najmniej po skosie z tyłu. Analiza wzajemnego usytuowania w momencie zamachu siekierą przez D. K. - jego oraz pokrzywdzonej - wykluczała także możliwość uderzenia przez niego siekierą w inną część biurka pokrzywdzonej, albowiem wówczas ostrze narzędzia nie znajdowałoby się bezpośrednio nad głową I. N.. Po wtóre, podkreślić należy również to, iż oskarżony - dopiero po obejściu przystawki biurka i przemieszczeniu się w kierunku pokrzywdzonej - zaczął wykrzykiwać pod jej adresem, że ją zabije, co powtórzył także po uderzeniu jej w twarz, a następnie w ramię, tuż przed zamachnięciem się siekierą. Zatem, zarówno zmiana usytuowania oskarżonego względem pokrzywdzonej, jak i skierowanie ostrza siekiery nad jej głowę, przy werbalnym wyrażeniu chęci zabicia I. N., nie pozwalały na wpisanie tego kolejnego zamachnięcia się oskarżonego w sekwencję poprzednich ciosów w przystawkę biurka.

Przesłuchani świadkowie, łącznie z pokrzywdzoną I. N., w sposób wiarygodny oraz niebudzący wątpliwości zeznali, iż cios był skierowany w głowę pokrzywdzonej. Obrońca, kwestionując tę część relacji procesowych wyżej wymienionych osób, powołuje się (bez konkretnego wskazania, o którego ze świadków chodzi), na stojącą za oskarżonym współpracownicę, mającą widzieć całe zdarzenie jedynie od tyłu, co w jego ocenie miało - właśnie z uwagi na jej perspektywę widzenia - dyskredytować twierdzenia o usytuowaniu siekiery w chwili zamachnięcia się nią przez oskarżonego nad głową pokrzywdzonej. Skoro jednak świadek A. N. - bo zapewne o nią chodziło obrońcy z uwagi na to, iż była jedyną osobą, która w chwili zamachnięcia siekierą znajdowała się w bezpośredniej bliskości oskarżonego, oczywiście poza pokrzywdzoną - wskazała, iż ostrze było wymierzone w pokrzywdzoną, a oskarżony - co należy podkreślić wykonał - kilka zamachów w powietrzu, przymierzając się do ostatecznego uderzenia, to kierunek skierowania tego narzędzia nie może wzbudzać żadnych wątpliwości. Przeciwnie w tej mierze twierdzenia skarżącego stanowią wyłącznie przedstawienie jego subiektywnego, korzystanego dla oskarżonego, punktu widzenia. Nie sposób także zgodzić się ze skarżącym obrońcą, iż z uwagi na niewielki metraż pomieszczenia, w którym znajdowali się pracownicy socjalni, zamach wykonany przez oskarżonego, mógł w ich odbiorze jedynie wyglądać, jak gdyby był skierowany w głowę pokrzywdzonej, podczas gdy w zamiarze oskarżonego miał spaść (jako kolejne uderzenie) wyłącznie na biurko I. N.. Jak już wskazano powyżej, pozycja oskarżonego po tym jak spoliczkował i uderzył w ramię pokrzywdzoną, wykluczała jednoznacznie możliwość skierowania uderzenia siekiery w innym kierunku, aniżeli w głowę pokrzywdzonej. Nawet więc gdyby chciał on wyłącznie uderzyć w inną część biurka, to w tamto miejsce musiałby kierować narzędzie. Tymczasem mierzył on dokładnie w pokrzywdzoną, która z uwagi na swoje usytuowanie nie miała żadnej możliwości ucieczki, czy wykonania uniku albo innego manewru obronnego. W chwili zdarzenia siedziała ona

na krześle przy biurku, a oskarżony stał nad nią z siekierą, znajdowała się więc w kleszczowym położeniu, w zasadzie bez wyjścia.

Odnosząc się zaś do rzekomego uchylenia się przez I. N. od ciosu siekierą, stwierdzić należy, iż wbrew wywiodom skarżącego sytuacja taka nie miała miejsca w aspekcie analizowanego fragmentu zachowania oskarżonego, albowiem to wyłącznie interwencja A. N. zapobiegła ostatecznemu spadnięciu ostrza na pokrzywdzoną. Także z relacji procesowych I. N. nie wynikało, aby w wyniku uniku z jej strony cios siekierą miał spaść gdzie indziej – uderzenie - z uwagi na pochwylenie narzędzia przez A. N., a nie jak twierdził obrońca ze względu na zachowanie się pokrzywdzonej - nie zostało ostatecznie doprowadzone do końca. W tej kwestii nie ma żadnych wątpliwości, zaś przeciwne twierdzenia skarżącego nie znajdują żadnego poparcia w zgromadzonym materiale dowodowym. Gdyby bowiem I. N. miała się samodzielnie uchylić od ciosu, musiałby on trafić w inne miejsce, czego jednak ani nie potwierdził żaden ze świadków, ani też nie odnaleziono kolejnego, piątego śladu po uderzeniu siekierą na biurku pokrzywdzonej. Wątek odsunięcia się przez pokrzywdzoną od przystawki biurka, dzięki czemu mogła ona uniknąć ewentualnego uderzenia siekierą, dotyczył pierwszego etapu zdarzenia (tak zeznała świadek A. S.), kiedy to oskarżony stojąc przed dostawką, rąbał siekierą w biurko pokrzywdzonej, która w naturalnym odruchu odsunęła się zapewne do tyłu, ażeby znajdować się jak najdalej od agresywnie zachowującego się oskarżonego. Ten manewr obronny I. N. nie miał już miejsca podczas usiłowania zadania jej ciosu w głowę, gdyż to dopiero zachowanie kierownika MOPS-u powstrzymało oskarżonego, a pokrzywdzona – nawet, jeżeli by chciała uciec, czy wykonać unik, to w praktyce nie miała takiej możliwości.

Skarżący, jako okoliczność przemawiającą za brakiem faktycznego skierowania ciosu siekierą w stronę pokrzywdzonej I. N., przyjmuje zachowanie się A. N., która po odebraniu oskarżonemu siekiery i zanieśieniu jej do pomieszczenia księgowości, zaprosiła następnie D. K. do swojego gabinetu na rozmowę, uznając iż nie przystaje ono do mającej chwilę wcześniej sytuacji usiłowania zabójstwa jednej z jej pracownic. W ocenie Sąd odwoławczego zachowanie świadka N. było racjonalne i logicznie uzasadnione, zarówno w kontekście tego, że została już wcześniej wezwana Policja a oczekująca na jej interwencję A. N. chciała przetrzymać oskarżonego, by umożliwić jego natychmiastowe zatrzymanie, jak i tego, że izolując go od pozostałych pracowników i narzędzia zbrodni (zostało ono przez nią wcześniej wyniesione do innego pomieszczenia), zapewniała wszystkim obecny na miejscu bezpieczeństwo. Świadek zresztą już wcześniej wykazała się opanowaniem, podejmując skuteczną kontrakcję przeciwko oskarżonemu przy biernej postawie przerażonej reszty współpracowników. Nie należy jednak zapominać, iż działała ona pod wpływem ogromnego stresu, co zapewne wyzwoiliło w niej tak odważną reakcję. To, że świadek tuż po wszystkim dążył do maksymalnego wyciszenia i uspokojenia oskarżonego nie świadczy bynajmniej o błahości całego zdarzenia i jego bagatelizowaniu przez niego - wręcz przeciwnie, stanowiło element jego odważnego planu, obliczonego na maksymalne zneutralizowanie niebezpieczeństwa ze strony oskarżonego. Truizmem jest także stwierdzenie, iż wówczas, na gorąco, A. N. z pewnością nie zdawała sobie do końca sprawy, czego była świadkiem przed chwilą. Zresztą, to czy świadek - znajdujący się zapewne w silnym stresie i szoku - miał świadomość stopnia niebezpieczeństwa zdarzenia, w którym brał udział, pozostaje prawnie irrelevantne, podobnie jak to, że początkowo wszczęte w niniejszej sprawie postępowanie przygotowawcze nie dotyczyło usiłowania zabójstwa.

Oczywistym jest, że niezależnie od przesłanek natury przedmiotowej, o zamiarze sprawcy świadczyć muszą również przesłanki natury podmiotowej, w oderwaniu od których nie można rozstrzygać sprawy, albowiem wniosek dotyczący zamiaru zabójstwa (choćby ewentualnego) nie może opierać się na samym tylko fakcie użycia niebezpiecznego narzędzia oraz sposobu działania polegającego zwłaszcza na godzeniu w ważne dla życia okolice ciała pokrzywdzonego, lecz powinien znaleźć potwierdzenie w całokształcie okoliczności czynu oraz cechach osobowości sprawcy (vide: wyrok SA w Poznaniu z dnia 30.05.1995r., II AKr 153/95, OSA 1998r., nr 9)

W kontekście powyższego, argument skarżącego o stwierdzonym przez biegłych braku szczególnej agresji u oskarżonego K., nie może podważać prawidłowości poczynionych w sprawie ustaleń co do jego zamiaru. Przede wszystkim taki sposób argumentacji skarżącego całkowicie wypacza sens powyższego stwierdzenie, które zostało wyrwane z kontekstu. Owszem, biegli lekarze psychiatry E. P. i M. Z. oraz biegła psycholog H. N. nie dopatrzili się u oskarżonego agresji jako trwałej i charakterystycznej cechy jego funkcjonowania, a nawet uznali, iż dość dobrze panuje on nad swoimi agresywnymi impulsami, jednakże stwierdzili także, iż kontrola ta nie zawsze jest wystarczająca wobec

ich sytuacyjnego nasilenia. Ta właśnie cecha osobowości oskarżonego, wespół z poczuciem pokrzywdzenia, zmianami w centralnym układzie nerwowym i odhamowującym spożyciem alkoholu doprowadziła do aktywowania się w nim impulsywnych i nie do końca kontrolowanych zachowań. Oskarżony wszak, w trakcie pobytu w MOPS-ie, najpierw słownie, a następnie uderzając czterokrotnie siekierą w biurko do tego stopnia rozpalil swoje emocje, wzmocnione dodatkowo odhamowującym wpływem alkoholu, że doprowadził do wybuchu zalegających w nim od dłuższego czasu negatywnych emocji i poczucia pokrzywdzenia, które pod postacią znacznie natężonej agresji skierował do osoby, którą w subiektywnym odczuciu uważał za przyczyną swojego niesprawiedliwego traktowania w ramach świadczonej mu pomocy socjalnej, a wręcz obwinił ją o przyczyny swoich niepowodzeń życiowych. Zatem i ta wskazana przez skarżącego – notabene potraktowana w sposób tendencyjny i wybiórczy - okoliczność w postaci cech osobniczych D. K., nie wykluczała działania oskarżonego z (bezpośrednim) zamiarem zabójstwa pokrzywdzonej. Zresztą warunkiem sine qua non dla przypisania zamiaru zabójstwa nie musi być podwyższony stopień agresywności u sprawcy, zwłaszcza przy zamiarze nagłym (a więc tak jak w okolicznościach rozpatrywanej sprawy), kiedy najczęściej dochodzi do gwałtownego wybuchu skumulowanych negatywnych emocji i to, czy akurat dana osoba jest w stanie nad nimi zapanować, czy nie, ewentualnie jak potrafi i chce je rozładować jest już kwestią indywidualną, o wiele bardziej skomplikowaną, nie zawsze zależną od stopnia jej agresji, ta bowiem może być podwyższona bądź obniżona także sytuacyjnie. Praktyka sądowa wskazuje zresztą, że sprawcami najcięższych przestępstw (zabójstw) nie są w większości przypadków osoby uprzednio karane, w tym takie, u których agresja jest znamionnym rysem ich osobowości.

Wobec powyższego Sąd odwoławczy nie znalazł żadnych podstaw do zakwestionowania poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych i wyciągniętych z nich wniosków co do przypisanego oskarżonemu usiłowania pozbawienia życia pokrzywdzonej I. N. w warunkach zamiaru bezpośredniego. Niezaprzeczalnie bowiem rodzaj użytego przez oskarżonego narzędzia, miejsce, w które usiłować zadać cios, jak również cechy osobowości oskarżonego i werbalna zapowiedź spowodowania śmierci, łącznie z okolicznościami tego zamachu, pobudkami i motywacją oskarżonego uprawniały do wnioskowania, że D. K., usiłując zadać pokrzywdzonej cios siekierą w głowę, zamiarem, będącym realnym procesem psychicznym towarzyszącym czynowi, obejmował skutek, jakim jest śmierć I. N.. Oskarżony wszak jako osoba poczytalna i dysponująca wystarczającym doświadczeniem życiowym, musiał mieć świadomość, że w wyniku zadania ciosu siekierą nastąpi uraz w obrębie głowy pokrzywdzonej, a mimo tego - mając możliwość zachowania się zgodnie z prawem - wprost do realizacji powyższego zmierzał.

Sąd Apelacyjny w granicach apelacji (art. 447 § 1 k.p.k.) zbadał, czy nie zachodzi rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. Zachodzić może ona tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (por. III KR 254/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 51 i aprobatę tego stanowiska: M. Cieślak, Z. Doda, Przegląd orzecznictwa, Pal. 1975, nr 3, s. 64; wyrok Sądu Najwyższego z 13.02.2003r., WK 1/03, OSNKW 2003/323).

Na gruncie cytowanego przepisu nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnice ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować. Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie podnosić tylko wówczas, gdy kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia jednak w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.07.2000r., II AKa 116/00, podobnie – wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 19.12.2000r., II AKa 218/00, wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 30.05.2003r., II AKa 163/03, OSA 2003/11/113).

Za czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. Sąd dysponował sankcją w granicach od 8 lat do dożywotniego pozbawienia wolności. Wymierzył zaś oskarżonemu karę 8 lat pozbawienia wolności – a więc w minimalnej przewidywanej wysokości. Biorąc pod uwagę nagromadzenie okoliczności obciążających (w szczególności działanie

pod wpływem alkoholu w ramach odreagowania swoich zawinionych niepowodzeń życiowych, czy negatywną opinię z miejsca zamieszkania) i praktycznie brak istotnych - poza formą stadialną (usiłowanie) i zamiarem nagłym - czynników łagodzących, karę wymierzoną oskarżonemu przez Sąd I instancji uznać należy za adekwatną do stopnia zawinienia oraz społecznej szkodliwości popełnionego czynu, a więc sprawiedliwą i w należyтым stopniu uwzględniającym cele wychowawcze i zapobiegawczej kary.

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k., Sąd Apelacyjny orzekł jak w punkcie I. sentencji wyroku.

W oparciu o treść art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982r. Prawo o adwokaturze w zw. z § 4 ust. 1 i 3 oraz § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. 2016.1714) Sąd II instancji zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy oskarżonego koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej mu z urzędu w postępowaniu odwoławczym – pkt II. wyroku.

Na podstawie art. 624 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz. U. z 1983r. Nr 49 poz. 223 z późn. zm.) Sąd Apelacyjny w pkt III. zwolnił oskarżonego od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za instancję odwoławczą z uwagi na ustaloną w postępowaniu jego sytuację materialną – przebywanie w jednostce penitencjarnej oraz brak dochodów - w których to okolicznościach uiszczenie kosztów byłoby dla oskarżonego D. K. zbyt uciążliwe, a ich ściągnięcie w drodze przymusowej wygenerowałoby po stronie Skarbu Państwa (a w praktyce wszystkich podatników) dodatkowe, zbędne koszty.

Izabela Pospieska Krzysztof Lewandowski Marek Hibner